



nr 1 (16) 2026  
ISSN 2299-6257

# Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

INFORMATOR BEZPŁATNY

NASZ ŚWIAT MA

20  
LAT

Małopolskie Hospicjum  
dla Dzieci



[www.mhd.org.pl](http://www.mhd.org.pl)

## Wolontariusze Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci



Dzięki Waszej poMOCY możemy jeszcze więcej!

**DOŁĄCZ DO NASZEGO ZESPOŁU WOLONTARIUSZY  
I POMAGAJ DZIECIOM  
Z MAŁOPOLSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI**

### SZCZEGÓŁY:

tel. 723 550 005  
wolontariat@mhd.org.pl  
www.mhd.org.pl



**Małopolskie Hospicjum  
dla Dzieci**



**Małopolskie Hospicjum  
dla Dzieci**

#### Wydawca:

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci w Krakowie  
Organizacja Pożytku Publicznego  
ul. Odmętowa 4  
31-979 Kraków  
KRS 0000249071  
NIP 6782972883  
REGON 120197627

#### Biuro MHD i adres Redakcji:

ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków  
tel./fax 12 643 72 21

#### Rada patronacka:

ks. bp Jan Zając - Przewodniczący  
red. Leszek Mazan  
Agata Wojtowicz  
ks. dr hab. prof. UP Norbert G. Piśkuła

#### Zarząd:

Anna Nawrocka - prezes  
Wojciech Glac - wiceprezes

#### Numery kont dla wpłat darowizn:

Nr konta złotówkowego:  
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541  
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE  
STATUTOWE MHD

#### Nr konta walutowego dla wpłat w Euro:

PKO BP:  
PL 96 1020 2892 0000 5602 0398 4648  
Kod Swift-BIC BPKOPLPW  
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE  
STATUTOWE MHD

#### Redaktor wydania:

Kamila Konturek-Ziemba

#### Kontakt z redakcją:

redakcja@mhd.org.pl

#### Skład i opracowanie graficzne:

Paweł Kędzierski  
pawel@inspirestudio.pl

ISSN 2299-6257

Nakład: 4000 egz.

Jesteśmy członkiem



„Małopolskie Hospicjum dla Dzieci” jest tytułem prasowym  
wpisanym do rejestru dzienników i czasopism prowadzonego przez  
Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny, pod numerem  
NS. Rej.Pr 199./11, podlegającym Ustawie Prawo prasowe.

## Spis treści

- 03 Wstęp
- 04 DZIAŁO SIĘ!
- 08 Wywiad z Doktorem
- 10 Tomek - 16 lat razem
- 11 Nauczyciele życia
- 12 Dzień Rodziny 2025
- 13 Pozdrowienia z wakacji...
- 14 Rowerowo-kajakowa wyprawa dla hospicjum
- 16 "Pożegnanie lata" w Kwaczale
- 18 „Pożegnanie Lata” - wzmacniająca dawka poMOCY na początku jesieni
- 19 "Moim obowiązkiem jest dzielić się tym, co mam z innymi – bardziej potrzebującymi..." - wywiad
- 20 Julcia - nasz Motylek odleciał...
- 22 Bajka Pomagajka: "Królewna Motyli"



Kamila Konturek-Ziemba  
redaktor naczelna

### *Droży Czytelnicy,*

20 lat, to piękny wiek... ale w przeciwieństwie do człowieka, który na tym etapie życia dopiero zaczyna podejmować pierwsze dorosłe decyzje – działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, to pełna dojrzałość i odpowiedzialność od pierwszego dnia istnienia. Bazą były: wiedza i doświadczenie – które dały początek opiece hospicyjnej w domach przewlekłe i nieuleczalnie chorych dzieci.

Zawsze jest z nami około pięćdziesięciu rodzin – wszystkich domowników, bo nie ma opieki w oderwaniu od: emocji, psychiki i możliwości bliskich pacjenta. Regularne odwiedziny personelu medycznego: lekarzy, pielęgniarek i fizjoterapeutów, telefon alarmowy w nagłych sytuacjach i wsparcie psychologa oraz prawnika – to absolutna podstawa w naszej ofercie. Do tego dochodzą: wydarzenia, spotkania, pomoc rzeczowa, czyli wszystko to, co tworzymy na bieżąco i jest odpowiedzią na potrzeby w danej chwili – dzięki obecności naszych przyjaciół, wolontariuszy i wszystkich, którzy nam towarzyszą, a jest ich coraz więcej.

Niniejsza Gazeta, to podsumowanie roku 2025 – ale też obraz naszej działalności w pigułce: z nowymi pomysłami i projektami – którymi czasami sami jesteśmy zaskakiwani, bo są inicjatywą osób, chcących dołączyć do nas przy okazji różnych akcji lub długofalowo.

Zachęcam do wspólnej podróży przez ostatnie dwanaście miesięcy – pełnych refleksji, wzruszeń oraz uśmiechu... i tak – w tle czai się ból, ale staramy się uśmierzyć go ze wszystkich sił i wszystkimi znanymi nam sposobami.

Działo się!

04-07



## Czerwone Noski u podopiecznych Hospicjum...

Po raz kolejny, naszą podopieczną Milenkę odwiedzi kłowni medyczny z Fundacji Czerwone Noski – z nową dawką radości i uśmiechu dla całej rodziny. Dziewczynka została wyposażona w dużą ilość kolorowych wiatraczków.

STYCZEŃ

## Gramy z WOŚP!

Drużyna Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci znów spisła się na medal, puchar i ogromne BRAWA - bo zajęła II miejsce podczas IV Turnieju Piłki Nożnej w Słomnikach. Jeszcze większe brawa, bo nasi piłkarze dostarczyli sportowych emocji w szczytnym celu - dla 33. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która tym razem grała dla onkologii i hematologii dziecięcej.



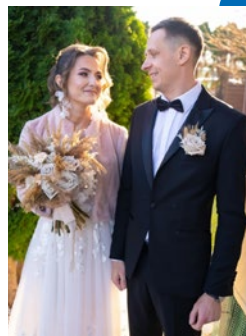
## Start nowej kampanii 1,5% podatku...

Tym razem, Ambasadorem kampanii został Robert Makłowicz. Od tego momentu, przez kolejne miesiące przypominaliśmy o podejmowanych - dzięki alokacji 1,5% podatku - działaniach.

## Studio telewizyjne przy ul. Odmętowej 4 w Krakowie...

To tylko jednodniowa sytuacja, ale dostarczyła nam mnóstwo emocji. Wspaniale było móc zobaczyć, jak nasza sala konferencyjna zmienia się w studio telewizyjne.

Tak powstawał jeden z odcinków programu "Dobre historie" z naszym udziałem - który został wyemitowany na antenie Telewizji Polskiej.



LUTY

## Zbiórka ślubna...

Paulina i Marcin przy okazji swojego ślubu zorganizowali zbiórkę na naszą działalność - poprosili swoich Gości, aby przelali pieniądze na zakup najpotrzebniejszych artykułów dla naszych podopiecznych.

JESTEŚMY WDZIĘCZNI!

MARZEC

## Charytatywne zajęcia z samoobrony

Z okazji Dnia Kobiet, mamy i panie pracujące w Hospicjum - zostały zaproszone na bezpłatną lekcję samoobrony po to, żeby znaleźć w sobie jeszcze większe pokłady siły na co dzień. Zajęcia zostały zorganizowane z inicjatywy BIKART i ARMA, a poprowadził je Adam Szumelda.



KWIECIEŃ

## Wiosenno-świąteczna energia w domach naszych podopiecznych

Sadzenie kwiatów i malowanie pisanek - nasi podopieczni też angażowali się w wiosenne prace i przygotowania do Wielkanocy.



MAJ

## II Charytatywny Turniej Piłki Nożnej

Turniej na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Było mnóstwo atrakcji: grill, animacje, dmuchany zamek, fotobudka, a przede wszystkim - sportowe emocje. Nie zabrakło też wyjątkowych licytacji - dzięki którym otrzymaliśmy ogromne wsparcie.

Zmagania piłkarskie wygrała drużyna Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - ale tak naprawdę to tylko symbol. Liczył się przede wszystkim cel - pomoc przewlekłe i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz dobra zabawa. Inicjatorką i organizatorką tego wspaniałego wydarzenia była niezastąpiona Ewelina Zdebska, a dokonała tego dzięki wsparciu rodziny i zaangażowaniu wielu osób i firm, wśród nich: Akademia Sportu i Rozrywki, Nowa Huta Rugby Klub, Nasza Huta, Koło Naukowe Animacji i Wolontariatu, Stajnia Tobiano, Szklarnia Fotograficzna Widokówka, Fundacja ON Life, Pizzeria Don Roberto, Rytmy na Zamówienie.

Patronat Honorowy nad II Charytatywnym Turniejem Piłki Nożnej objął Prezydent Miasta Krakowa Aleksander Miszański.



## Rodzinny Festyn „Wakacje tuż, tuż...”

7 czerwca, przy KSOS Kurdwanów Nowy odbył się Festyn, w którym z radością uczestniczyliśmy. Pojawiło się nasze stoisko z loterią fantową, wypełnione wspaniałymi nagrodami. Każdy los wygrywał, a każdy kto go kupił - wspierał działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.



CZERWIEC

## Wieczór Marzeń w krakowskim ZOO

6 czerwca, krakowskie ZOO po raz kolejny otworzyło bramy dla naszych podopiecznych, ich bliskich i pracowników Hospicjum - umożliwiając nie tylko spotkanie ze zwierzętami, ale też dzieląc się wiedzą i przestrzenią oraz stwarzając okazję i warunki do spotkania i rozmowy.

Goście ZOO mogli wziąć udział w pokazach: karmienia stoni, pingwinów i żyraf, posłuchać ciekawostek o zwierzętach oraz spacerować po Lesie Wolskim. Był też pyszny poczęstunek, a spotkanie zakończyło się przy ognisku.



## Dzieci tworzą dla dzieci

W Sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory Muzeum Krakowa - odbyła się aukcja charytatywna na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.

Podczas wydarzenia licytowane były prace plastyczne i fotograficzne wykonane przez uczniów krakowskich szkół oraz upominki-niespodzianki, m.in. od Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Miszańskiego.

Całkowity dochód to wsparcie naszej działalności. Dziękujemy!



## Powitanie Lata w czasie Dni Grzegórzek

Festyn już w wakacyjnym nastroju, w którym mogliśmy uczestniczyć z naszą loterią. Przy naszym stanowisku, jak zwykle wspinali wolontariusze, kolejka do losów – które wspierają działalność Hospicjum i informacja o tym, jak jeszcze można nam pomóc. Wydarzenie odbyło się przy KSOS MBP Śródmieście, ul. Francesco Nullo.



## Dzień Rodziny 2025

Grill, wata cukrowa, dmuchaniec, lemoniada, miejsca do odpoczynku i rozmów – pod chroniącym przed upałem namiotem.

Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie gościnność Domu Weselnego Biała Wilczyca w Wilkowie, zaangażowanie Fundacji "Ex Animo" z Sylwią Janczyk na czele i wspaniali darczyńcy oraz wiele osób, które zdecydowały się wesprzeć tę inicjatywę.

Na koniec pokrył nas biały puch w czasie Piana Party.



## Pożegnanie lata w Kwaczale

Animacje, występy, pokazy, koncerty... mnóstwo atrakcji czekało na małych i dużych w miejscowości Kwaczale. Lokalna społeczność zaangażowała się w organizację wydarzenia, w trakcie którego wspierano działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.



## LIPIEC, SIERPIEŃ

### Pocztówki zwakacji...

Od pierwszych dni lata czekamy na POZDROWIENIA od naszych podopiecznych z różnych części kraju. Cieszymy się widząc, że mimo bardzo ograniczającego bagażu – jakim jest przewlekła i nieuleczalna choroba – rodzinom udało się zmienić otoczenie, krajobraz, klimat i na swoich warunkach przeżyć wakacyjne przygody.



### Wyprawa dla Hospicjum

Rafał i Maciek zameldowali się w Szczecinie – co oznaczało, że rozpoczęła się Wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Nasi przyjaciele podróżnicy wyruszyli na rowerach w stronę Białegostoku. Po drodze, rozdawali ulotki, naklejki i informowali o działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.



### Drugi etap Wyprawy dla Hospicjum

Początek sierpnia przyniósł nowe wieści z trasy, którą Rafał i Maciek pokonywali z myślą o Małopolskim Hospicjum dla Dzieci i jego podopiecznych. W Drohiczyźnie, podróżnicy zamienili dwa koła na wiosła i wzięli udział w największym sptywie kajakowym w Polsce "500 kajaków".



## WRZESIEŃ

### Pożegnanie lata w Nowej Hucie

14 września, na terenie Rodzinnego Ogrodu Działkowego "Wista" w Krakowie - Jak zatrzymać lato? Najlepiej we wspomnieniach. Te najbardziej tworzyły się choćby podczas Festynu Rodzinnego "Pożegnanie Lata" na terenie KSOS MBP Nowa Huta, Osiedle Kolorowe 29b. A marzenia spełniały się przy naszym stoisku z loterią - każdy los wygrywał, dawał mnóstwo RADOŚCI i wspierał działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. DZIĘKUJEMY, że byliście z nami! DZIĘKUJEMY ORGANIZATOROM, że mogliśmy z Wami być!



## PAŹDZIERNIK

### Dzika Bawialnia - nowe miejsce spotkania z Mikołajem

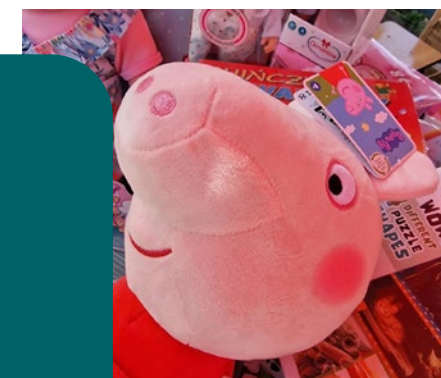
Właścicielka Dzikiej Bawialni w Krakowie zaoferowała nam spotkanie z Mikołajem w miejscu, które stworzyła. Mnóstwo atrakcji dla dzieci, strefa do rozmów i odpoczynku dla dorosłych, zapowiedź prezentów i Mikołaja z Teatru Groteska - nie mogliśmy sobie wymarzyć lepszej propozycji.



## LISTOPAD

### Zbiórka prezentów

Listopad upływa pod znakiem Mikołajkowo-Świątecznej zbiórki prezentów dla podopiecznych Hospicjum i ich rodzeństwa.



## GRUDZIEŃ

### Spotkanie z Mikołajem i wielkie obdarowywanie prezentami

3 grudnia mogliśmy spędzić trochę czasu razem - podczas MIKOŁAJKOWEGO SPOTKANIA w Dzikiej Bawialni. Były prezenty i moc atrakcji. Obdarowywanie naszych podopiecznych i ich bliskich trwało aż do świąt.



# "Hospicjum, to: spokój, poczucie bezpieczeństwa i medycyna partnerska..."

Rozmowa z dr Krzysztofem Nawrockim, dyrektorem medycznym Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.

**Dwadzieścia lat walki o: życie, każdy krok, gest i grymas na twarzy... ale też walki z mitami, przekonaniami i wątpliwościami, czy hospicjum nie oznacza końca. Cały czas staramy się podkreślać, że ta opieka – to dopiero początek nowego życia zorganizowanego wokół przewlekłej i nieuleczalnej choroby. Budujemy, składamy rzeczywistość z rozsypanych elementów i tworzymy nasz świat... który ma już te dwadzieścia lat. Rozmawiamy o nim z doktorem Krzysztofem Nawrockim – naszym dyrektorem medycznym.**

**"Dzięki Hospicjum możemy być pełną rodziną..." - to zdanie pojawia się w rozmowach chyba najczęściej. Dzięki tej opiece, wiele rodzin nie musi już dzielić życia pomiędzy domem a szpitalem...?**

Mam przekonanie że przez te dwadzieścia lat udało się nam zmniejszyć poczucie bezradności, strach i dać bliskim naszych podopiecznych pewność – że nie są sami na świecie. Nie muszą krążyć od poradni do poradni, od specjalisty do specjalisty, bo udało nam się to tak scalić, że w tych domach pojawiło się trochę oddechu, takiego normalnego życia, rytmu – który pozwala na takie w miarę zwyczajne funkcjonowanie tego domu. Nagłe sytuacje, które zawsze w chorobie dziecka powodują strach – czyli choćby: napad drgawek, wysoka gorączka, problemy z układem oddechowym i pokarmowym – zawsze oznaczała pilną wizytę w przychodni, która zwykle kończyła się skierowaniem dziecka do szpitala . Nasi podopieczni nie mają jednego problemu - oni mają ich przysłowiowy milion - a ten, który nagle dodatkowo się pojawił , lawinowo potęguje też objawy związane z chorobą podstawową. Najprościej można to ująć w ten sposób – u naszych podopiecznych, przy zachorowaniu powodującym konieczność hospitalizacji , to nie tylko podanie antybiotyku, kroplówki nawadniającej i wykonanie podstawowych badań laboratoryjnych ,to również ze względu na obowiązujące algorytmy i procedury konieczność przeprowadzenia szeregu konsultacji specjalistycznych ( na przykład neurologicznej, kardiologicznej, endokrynologicznej ,chirurgicznej itp.) To wszystko generuje czas, koszty i zaangażowanie personelu szpitalnego. I to powoduje że pobyt w oddziale szpitalnym zamiast kilku dni wydłuża się do nawet kilku miesięcy.

A przecież najlepszym miejscem dla dziecka jest jego dom rodzinny.

**A co jest największą satysfakcją?**

Często słyszę od koleżanek, kolegów po fachu, że hospicjum to bardzo ciężka praca. To prawda ale to tylko przysłowiowa jedna strona medalu. Z tej drugiej strony jest naprawdę bardzo, bardzo dużo satysfakcji . Dam taki przykład -niedawno przyjmowałem dziecko praktycznie w końcowym etapie choroby nowotworowej – i widzę- płaczącą matkę , ojca z trzęsącymi się rękami i skrajnie wystraszone dziecko wtulone w matkę a po godzinie... ojciec jest spokojniejszy, matka już nie ma w oczach łez, a dziecko na pożegnanie macha ręką – to już jest satysfakcja. Natomiast, gdy przyjechałem za tydzień do tego domu i matka wita mnie z uśmiechem, ojciec mówi: "To ja idę na zakupy", a dziecko mi siada na kolanach, to już jest wielka satysfakcja !

**I to jest ten spokój, który Hospicjum wprowadziło do domów?**

Spokój, normalność, poczucie bezpieczeństwa. Opiekę nad dzieckiem prowadzimy wspólnie na zasadzie medycyny partnerskiej - personel hospicjum i rodzice cały czas ze sobą współpracują Wymieniamy się na bieżąco ( czasami w nocy) informacjami – oni obserwują dziecko i najlepiej wiedzą, co się z nim dzieje... a my potrafimy ( takie mam przekonanie) to – bez emocji – zinterpretować. I tak powstaje całościowy obraz dla dobra dziecka. To daje więcej zaufania do medycyny Po latach doświadczenia wiem też, że czasami ważniejsza jest zwykła spokojna rozmowa albo żeby dziecko przytulić, a matkę wziąć za rękę - niż wypisanie kolejnej tabletki. To daje rodzicom taką ulgę, że nie są sami i to się przewija w rozmowach. Na pytanie: "Co sobie Państwo najbardziej cenicie w Hospicjum?" Bardzo często odpowiedź brzmi: "Że mamy do kogo zadzwonić o każdej porze dnia i nocy".

**To jest i rozmowa i kontynuacja... bo w szpitalu za każdym razem trzeba zdawać relację komuś innemu...?**

Stały zespół hospicyjny to wartość sama w sobie. My już wiemy, że to jest kolejne zaostrzenie zespołu

neurologicznego, kolejne krwawienie czy ponowna duszność – to już było i już wiemy, co robić . Rodzice też, bo staramy się ich tego uczyć. Dzieci czują się lepiej, bo są cały czas w domach. Nie są wrywane co chwilę do szpitala. Budowanie zaufania pomiędzy rodzicami a personelem Hospicjum – czasami trwa tydzień, a czasami pół roku – ale ono jest, bo w Hospicjum nikt, nigdy nikogo nie oszukał, nie mówił bezpodstawnie, że wszystko będzie dobrze. Natomiast, mówimy uczciwie, jak wygląda sytuacja. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie: "Ile moje dziecko będzie jeszcze żyło?" . Zawsze mówię, że dzieci którymi się opiekujemy mają wielką ,czasami wręcz niewytłumaczalną siłę życia .Czasami jak rozmawiam z koleżankami i kolegami ze szpitali klinicznych - to nie wierzą, że dziecko które prowadzili przed rokiem, dwoma, trzema... ma się tak dobrze. I to jest coś, co napawa po tych dwudziestu latach olbrzymią satysfakcją i wiarą że warto to robić Nie powiem, że jest łatwo... widzę jak personel hospicjum często jest zmęczony. Ja może też się przyzwyczaiłem, ale nawet jak w swojej rodzinie mówię, że czegoś nie mogę, bo mam dyżur... albo sprawdzam zasięg w telefonie, gdyby ktoś dzwonił – to wszyscy są zdziwieni, jak można tak funkcjonować

**Trudno jest nie myśleć o tych pacjentach... To jest zupełnie co innego niż na szpitalnym oddziale?**

Na oddziale jest ten tak zwany "młyn oddziałowy" – przyjęcie, wypis, ewentualnie powrót... ciągła zmiana. Natomiast my mamy pacjentów po kilka lat, więc pojawia się siłą rzeczy taka emocjonalna bliskość i nie da się o nich nie myśleć. Sam się na tym łapię że co jakiś czas, przy okazji różnych domowych czynności zadaję sobie pytanie, co słyhać u danego podopiecznego.

**Co jeszcze zmieniło się przez te 20 lat? Czy ludzie sa bardziej otwarci na tę formę pomocy? Czy słowo "hospicjum" już nie budzi takiego strachu?**

Zdecydowanie tak jest i to nie jest tylko nasza zasługa, ale zasługa czasów. Dawniej, poza wycinkiem z prasy i informacją w jednym z niewielu wtedy programów informacyjnych - ludzie niewiele o nas wiedzieli. Rozumieli właściwie tylko tyle, że hospicjum to umieralnia. Jak samochód z napisem "Hospicjum" parkował pod domem, to od razu wywoływał zamieszanie wśród sąsiadów - bo to zły znak. Dzisiaj dzięki mediom zarówno tradycyjnym jak i społecznościowym - to podejście jest zupełnie inne. Ludzie przestali się bać hospicjum, ludzie pytają o hospicjum i to jest ten plus tych dwudziestu lat. Rodzice są zaniepokojeni, jak słyszą, że dziecko - po pewnym czasie jest w takim stanie, że należałoby się zastanowić nad zaprzestaniem naszej pomocy - wtedy doceniają najbardziej ten czas pod naszą opieką.

Matka , ojciec , dziadkowie potrzebują porozmawiać. Spokojnie i bez pośpiechu Nie jesteśmy zespołem , który wchodzi do domu tylko w związku z konkretną procedurą medyczną. To jest zupełnie inna relacja, którą trudno nazwać. Nie wiem, czy można powiedzieć, że jest ona przyjacielska – może to za dużo. Z drugiej jednak strony, pielęgniarki są zapraszane do domów naszych podopiecznych na różne uroczystości rodzinne i jest to miłe. Ważne jest także to, że rodziny między sobą chcą się spotykać i przyjeżdżają chętnie na Mikołajki czy Dzień Dziecka – wydarzenia, które organizujemy cyklicznie . To są te chwile, które zapadają w pamięć.

**I pewnie dla tych momentów warto pracować w Hospicjum**

Tak, ale nie każdy potrafi w to uwierzyć. Bardzo trudno znaleźć personel medyczny. Zresztą ,gdybym usłyszał dwadzieścia lat temu, pracując prawie przez 25 lat w oddziale szpitalnym że będę prowadził przez kolejne dwadzieścia lat Hospicjum – to sam bym w to nie uwierzył. Jednak z perspektywy tych dwóch dekad , z całą stanowczością i bez odrobiny przesady, mogę stwierdzić z pełną odpowiedzialnością że praca w domowym hospicjum dla dzieci daje olbrzymią satysfakcję i poczucie spełnienia zawodowego . Człowiek w to wsiąka.

Niejednokrotnie widziałem na oddziale płaczące matki, które przebywały tam z dziećmi bardzo długo i marzyły o powrocie do domu... albo bały się, że będą musiały wrócić z dzieckiem wymagającym ciągłej opieki i że nie dadzą sobie rady . W takiej sytuacji hospicjum domowe daje im możliwość pobytu w domu z poczuciem zaopiekowania .

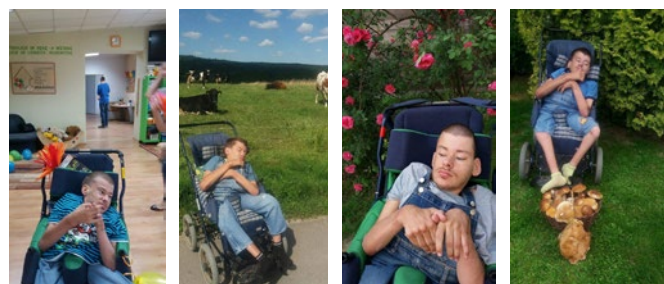
**Pierwsze rodziny – pozostały w pamięci?**

Oczywiście. W tamtym roku odszedł od nas chłopak, który był z nami od samego początku. I dla wszystkich, to było duże przeżycie emocjonalne. Ale tak naprawdę to pamiętamy wszystkich którzy odeszli i często przy różnych okazjach rozmawiamy o nich w naszym zespole

**Jakie dalsze plany?**

Jeżeli chodzi o domowe hospicjum dla dzieci – to chcemy utrzymać to, co robimy . Ale wiemy i widzimy że jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. Statystyki są nieublagane . Mamy wizję i chęci, trzeba jeszcze zdobyć odpowiednie środki - na wybudowanie ośrodka, który połączy pokolenia – starszych i młodszych. Mamy teren i projekt na wybudowanie takiej "Przystani" dla osób nie tylko od 0 do 18 lat, ale też 18 plus. Mam nadzieję, że kiedyś się to uda.

**Dziękuję za rozmowę.**



## Tomek - 16 lat razem

**Rodzina Tomka jest z nami najdłużej. W 2009 roku pod naszą opiekę trafił**

**siedemnastolatek – dziś jest to 33-letni mężczyzna. Przyszedł na świat po trudnym porodzie z rozszczepem kręgosłupa – niespodziewanie... bo przez całą ciążę jego mama słyszała, że wszystko przebiega prawidłowo. Za co ceni pomoc Małopolskiego Hospicjum dla dzieci? Oto, co powiedziała na ten temat Marta Flak.**

**Już samo słowo „hospicjum” budzi w rodzicach lęk... Czy trudno było zdecydować się na tę pomoc?**

Nie, to nie była dla nas trudna decyzja. W tamtej chwili u Tomasza zaczęły się poważne problemy z ropomoczem, które się nasiliły. Gdy byliśmy w szpitalu, dowiedzieliśmy się, że jest takie Hospicjum i w ten sposób trafiliśmy - szukając pomocy. Życie Tomka miało trwać sześć do ośmiu tygodni... Jestem szczęśliwa każdego dnia, że dane mi jest być z nim przez te 33 lata. Mam nadzieję, że tych lat będzie jeszcze dużo.

**Ta regularna pomoc jest wyczekiwana? Jak Tomek reaguje na wizyty personelu medycznego w domu i czym dla Pani są te spotkania?**

Na personel medyczny Tomasz reaguje bardzo dobrze. Wszystkie pielęgniarki są bardzo miłe, troskliwe i życzliwe - ale do nas przychodzi najlepsza na świecie Pani Anetka. Jesteśmy z nią bardzo zżyci – jest nie tylko naszą pielęgniarką, ale też: psychologiem, przyjacielem... a przede wszystkim wspierałam człowieka. Przychodzi również

psycholog Ewa, która stara się pomóc mojej rodzinie. Cierpliwie wysłuchuje i wsłuchuje się w moje problemy.

**To jest to poczucie, że nie jesteście sami? Czy zdarzały się sytuacje, w których nie miała Pani wątpliwości, że gdyby nie pomoc Hospicjum nie dalibyście rady?**

Tak, było dużo ciężkich sytuacji. Jakby nie Hospicjum i jego pomoc, to myślę, że Tomka nie byłoby dzisiaj wśród nas. Jednak jest - dzięki lekarzom i naszej kochanej pielęgniarce Anecie. Gdy Tomasz zachoruje troszczy się o niego, doradza, uczy mnie co mam robić, przyjeżdża, sprawdza. Nawet po godzinach pracy i jak ma dzień wolny, to potrafi zadzwonić, zapytać i poradzić, gdy Tomek choruje. Kiedyś była nawet wcześniej niż karetka - bo w takiej chwili ja panikuję, a pani Aneta swoim ciepłem i wiedzą medyczną uspokaja.

**Czym jest dla Pani rodziny Małopolskie Hospicjum dla Dzieci?**

Hospicjum daje nam solidne oparcie i poczucie bezpieczeństwa - jest dla nas opoką. Chciałabym przy okazji całym sercem podziękować dr Krzysztofowi Nawrockiemu za to, że je stworzył i za ogromne zaangażowanie, życzliwość oraz rozległą wiedzę na temat leczenia mojego syna. Jestem wdzięczna za bezpieczeństwo oraz za to, że mogę zadzwonić w każdej chwili, o każdej porze dnia i nocy. Zawsze uzyskam informację, co dalej mam robić z chorym Tomaszem – gdy ma infekcję i gorączkę. Czuję się bezpiecznie z Hospicjum. WIELKIE DZIĘKUJĘ!

**A ja dziękuję za rozmowę.**

# NAUCZYCIELE ŻYCIA

**Macierzyństwo i ojcostwo często uczą życia na nowo. Czasami jednak nauczyciel okazuje się być bardziej wymagający, niż się tego spodziewamy? Zapytaliśmy rodziców naszych przewlekłe i nieuleczalnie chorych podopiecznych: Czego uczą się od swoich dzieci?**

### ANTOSIA:

Profesor Miłości... Takiego tytułu nie nada żadna uczelnia - Tosia otrzymała go od swoich rodziców. Czy to znaczy, że jest wymagającym NAUCZYCIELEM ŻYCIA?

*Tosia uczy kochać za nic, a zarazem za wszystko. W miłości najważniejsze jest by być, by poświęcić czas, by zatrzymać siebie i dać część siebie drugiej osobie. Tosia nie ocenia, nie krytykuje... potrafi wyczuć pięknie intencje i bez słów zbędnych okazać miłość.*

*Ludzie zdrowi tyle mówią o miłości, a ranią się na każdym kroku - oczekują, wymagają... Tosia nie mówiąc - mówi wszystko: Kochaj mnie taką jaką jestem, ja kocham cię taką jaką jesteś... - wyjaśniła Olga, mama Antosi.*

### PAULINKA:

*Bycie mamą niepełnosprawnego dziecka nauczyło mnie ogromnej pokory i siły. Każdego dnia uczę się od niej, jak cieszyć się drobiazgami i jak z godnością znosić trudności. Nigdy się nie skarży na to, że jest niepełnosprawna, że ma trudności — nie chce nikogo obciążać przez to, że potrzebuje pomocy. W szkole nie chciała, aby wózek był na górze - żeby inni nie musieli go nosić. Patrząc na jej postawę - uczę się, czym jest prawdziwa niezależność, empatia i wewnętrzna siła... - to słowa Magdy, mamy Paulinki.*

### SZYMON:

*Szymon uczy nas cierpliwości i miłości, której nie da się opisać słowami. Uczy pokory wobec życia i siły, o której nie mieliśmy pojęcia. Dzięki niemu wiemy, że najważniejsze jest „tu i teraz”... - napisała Edyta, mama chłopca.*



# Dzień Rodziny 2025

**Na koniec pokrył nas biały puch... Dlaczego zaczynam od końca? Bo ten moment, najlepiej oddaje magię wydarzenia i spełnienie dziecięcych marzeń. Pierwsze dni wakacji, a dookoła biał...**

To tak, jakbyśmy mieli okazję bawić się w śniegu na początku lata, albo nurkować w chmurach. Taką atrakcję zapewniły nam Dmuchańce HOP BĘC. Dzieciństwo to także teatr, przebrania, udawanie ulubionych postaci... dlatego malowanie twarzy zawsze jest wielką atrakcją. Justyna Gryboś spełniała marzenia, tworząc na buziach małe dzieła sztuki. Motylek czy kotek - każdy szczegół oddany z sercem. Taki "tatuaz" na ręce nosiła też z dumą jedna z naszych pielęgniarek. Może ktoś zażyczył sobie Fiata 126p? Zresztą samochody z Wielkiej Wyprawy Maluchów można było podziwiać na żywo. Rozbrzmiewała muzyka, ale i ryk silników... Scythe Riders Kocmyrzów-Luborzyca nie tylko zabierali chętnych na przejażdżkę motocyklem, ale też cierpliwie odpowiadali na wszystkie pytania. Każdy mógł usiąść, dotknąć i sprawdzić jak działa pojazd. A później w drogę! Także quadem - dzięki strażakom z OSP w Goszczy. Takie przeżycia wzmagają apetyt, dlatego dużą popularnością cieszył się grill, a w zasadzie jego oferta. Dzieci twierdziły, że nie jadły lepszych hot dog-ów. Zresztą dzieci miały wszystko to, co lubią najbardziej: lody kuleczki - prezent od Mini Melts, watę cukrową i popcorn. To był gorący dzień, więc wszyscy chętnie sięgali po lemoniadę. Nadmiar kalorii można było natomiast spalić na dmuchanym torze przeszkód lub grając w mini golfa. Wszystko to działo się w przepięknym miejscu - wokół Domu Weselnego "Biała Wilczyca" w Wilkowie. Anna i Marek Osiakowscy po raz kolejny udostępnili nam swoją przestrzeń i dali swoje serca oraz uśmiech, którym dzielili się przez cały dzień. Nie byłoby jednak tego wydarzenia, gdyby nie Fundacja "Ex Animo" z Sylwią Janczyk na czele - która znalazła darczyńców i sponsorów, dzięki czemu udało się także obdarować naszych podopiecznych i ich bliskich. Cenne było też wsparcie ekipy z Toyota Anwa Kraków, Aleja Pokoju. Były rozmowy przy stołach pod namiotem i ciche zwierzenia w cieniu drzew. Spacer, odpoczynek, śmiech i wzruszenie... co kto potrzebował, bo to był ich dzień - Dzień Rodzin Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Okazja, żeby lepiej się poznać albo spotkać znowu. Czas bez pośpiechu, na bycie tu i teraz. Często spotykamy się w przestrzeni wirtualnej, bo wielu rodziców chętnie dzieli się chwilami codzienności. Regularnie widują się z nimi pielęgniarki, fizjoterapeuci i lekarze - bo przewlekle i nieuleczalnie chore dzieci otrzymują pomoc, opiekę i wsparcie w swoich domach. Każdy okazja do tego, żeby wszyscy mogli się spotkać - jest niezwykle cenna. Podać sobie rękę, popatrzeć w oczy, uśmiechnąć się, zamienić kilka słów lub rozmawiać kilka godzin albo znaleźć porozumienie w ciszy. Wokół krzyki radości biegających dzieci - zdrowego rodzeństwa naszych podopiecznych, którzy z kolei mogli znaleźć ukojenie w kontakcie z przyrodą, otoczeni zielenią. Mamy nadzieję, że rodzice znaleźli chwilę dla siebie, że dla dzieci i młodzieży był to czas pełen atrakcji i powodów do uśmiechu. Po raz kolejny, w tej pełnej wyzwań rzeczywistości - udało się zorganizować wydarzenie, dające szansę na: oddech, rozmowę, radość.

A na koniec spadł - wspomniany na początku - biały puch... jako symbol tego, że choć na tak wiele spraw nie mamy wpływu - to jednocześnie przy współpracy i zaangażowaniu dzieją się prawdziwe cuda.

Kamila Konturek-Ziomba

# POZDROWIENIA Z WAKACJI...

**Napisane promieniami słońca - czasami podmuchami morskiego wiatru - uśmiechem, chwilą wytchnienia i ogromną motywacją. Dlaczego tak czekamy na "Pozdrowienia z wakacji"? Bo wiemy, jakie to często wyzwanie, żeby znaleźć odpowiednie miejsce, zastanowić się nad tym czy uda się dojechać i jak zabrać ze sobą ten najcięższy bagaż - jakim jest przewlekła i nieuleczalna choroba...**

Kolejny raz się udało! Kamilka po raz dwunasty mogła spędzić z rodziną wakacje nad morzem - w lipcu była w Dziwnowie. Jej bliscy przyznają, że jest trudno.

*"Powieм szczerze, że z roku na rok właśnie po takich wyjazdach widzę, że mi już sił naprawdę brakuje i jest to coraz większe wyzwanie..."*  
- zwierza się Karolina, mama Kamilki. Dodaje jednak, że za każdym razem niezaprzeczalnie warto podjąć ten wysiłek.

*"Ona naprawdę lubi morze, jak słyszy szum morza i odgłosy mew... to się uśmiecha..."*

I na zdjęciach, które dostaliśmy - właśnie taką Kamilkę widzimy: spokojną jakby ukołysaną falami Bałtyku. Można zauważyć, że morze daje jej ukojenie.

Zwycięstwo nad własnymi ograniczeniami - widać z kolei na twarzy Paulinki. Była w Wysowej i w Krynicy - zdobyła Górę Jawor i Górę Parkową. To było osiągnięcie całej rodziny, bo nasza podopieczna była na

wózku - wyprawa niełatwa, momentami wyczerpująca, ale na szczycie zawsze jest ta myśl, że było warto i pojawia się uśmiech, mimo zmęczenia.

*"W Krynicy z powrotem już kolejką zjechaliśmy, bo już tak w połowie wychodzenia teren był trudny koleiny i kamienie..."*

Górę Parkową zdobyła też Kornelia, która wakacje z rodziną spędzała w Piwnicznej Zdroju.

Aktywny letni czas miał za sobą także Szymon. To był: rejs po Solinie, wyjazd kolejką gondolową, basen w upalne dni i relaks w jacuzzi po czasie pełnym atrakcji.

Z kolei Milenka wydłużyła sobie wakacje i nad morze, do Jastarni wyjechała we wrześniu.

Czyż zatem są "Pozdrowienia z wakacji"?

Pamiętką, okazją do zobaczenia naszych podopiecznych w trochę innych okolicznościach - ale też przypomnieniem, że od przewlekłej i nieuleczalnej choroby nie ma urlopu ani odpoczynku. Zawsze jest towarzyszem podróży i wszystkie przygotowania - jak choćby rezerwacja miejsca czy pakowanie bagażu - są jej podporządkowane. Jednak każda taka wakacyjna chwila jest małym zwycięstwem, bo choć nie da się uciec od ograniczeń - to można się z nimi zmierzyć.

# ROWEROWO-KAJAKOWA WYPRAWA DLA HOSPICJUM

Pod koniec lipca Rafał i Maciek pozdrawiali nas ze Szczecina - tak zaczęła się wakacyjna Wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Od pozostałych różniła się przede wszystkim tym, że teraz organizatorem nie był tak jak dotychczas Sylwester Walasek - choć jak się później okazało nie odpuścił całkiem tej eskapady. Podróżnicy mieli pokonać trasę do Białegostoku na rowerach - z przystankiem na kajaki. Ich celem było jednak nie tylko pokonywanie kolejnych wyzwań i kilometrów- ale przede wszystkim informowanie o działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci oraz o potrzebach naszych przewlekłe i nieuleczalnie chorych podopiecznych.

Pomimo, że Rafał i Maciek już pierwszego dnia byli gotowi do drogi - to ze Szczecina wyruszyli z opóźnieniem - winna była pogoda. Jednak po szarym, pochmurnym, deszczowym początku - kolejne doby dostarczały więcej słońca i optymistycznych informacji.

"Dotarliśmy na Pojezierze Drawskie. Wieczór i pół nocy spędziliśmy w towarzystwie przemyłych gospodarzy. Gospodyni tego miejsca zgodziła się na nocleg mimo braku miejsc i zbliżającej się dzisiaj imprezy organizowanej dla 70 członków i przyjaciół zespołu Mazowsze - biesiadnicy śpiewają na jeziorze i muzyka się rozchodzi po całej okolicy. Gospodarz z kolei to zapalony rowerzysta, przejechał 200 km w jeden dzień z Warszawy do Sandomierza. Po wyjechaniu ze Szczecina pogoda sprzyja. Nieco trudności sprawiło nam przejechanie przez Drawski Park Krajobrazowy i zachodniopomorskie drogi, które miejscami pozostawiają wiele do życzenia..." - pisał Rafał.

Na każdym etapie rozdawali ulotki, naklejki i informowali wszystkie spotkane osoby o naszych działaniach. Zgłaszali, że spotykali się z ogromną życzliwością.

"Pojawiają się uśmiechy, doceniające pracę Hospicjum... Jeden pan (spotkany w kebabowni pod Szczecinem) powiedział nawet, że naklejkę umieści sobie na samochodzie..." - takie wieści dodawały nam energii. Ta wiedza, że informacja o naszej działalności wyruszyła w Polskę i będzie krążyła dalej - skoro naklejki są przyklejane na samochody, a ulotki pozostawione w większej ilości w miejscu noclegu - mają być rozdawane kolejnym przyjezdnym.

Grudziądz stał się miejscem przymusowego odpoczynku, w związku z ulewami - ale na pewno był w pełni zasłużony i potrzebny...

A tak pisali jeszcze kilka godzin wcześniej:

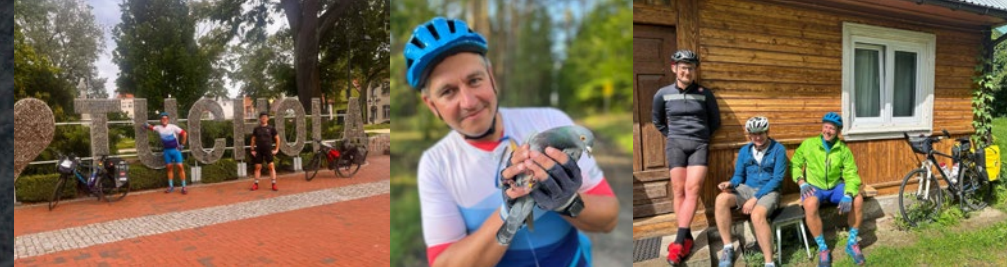
"Dojechaliśmy do miejscowości Nowe pod Grudziądzem, czyli w ciągu czterech dni pokonaliśmy odcinek Odra-Wisła. Niestety leje jak z cebra i będziemy musieli spowolnić naszą wędrówkę na wschód. Po drodze trafiamy na mnóstwo fajnych, życzliwych ludzi. Najmilej wspominamy nocleg u Sylwii i Michała na Pojezierzu Drawskim – ich gościnność i otwartość przebiły wszystko, co do tej pory przeżyliśmy..."

Po wznowieniu wyprawy okazało się jednak, że tych niezapomnianych przeżyć będzie więcej.

"Po drodze, w środku lasu natknęliśmy się na ranną gołębicę, która szukając pomocy wyszła nam na spotkanie. Przewieźliśmy ją w chlebaku 40 km do miejsca noclegu. Okazało się, że jest to gołąb pocztowy, champion w swojej klasie (rekord 150 km na godzinę). Po przemierzeniu tysiąca km (wyleciała z Syke spod Bremy w ramach zawodów sportowych) natknęła się na nawałnicę, która przerwała jej lot tuż przed domem. Jej właściciel, któremu opowiedzieliśmy o Hospicjum - pospieszył po nią polami Grunwaldu z Olsztyna. Miała na łapce nr telefonu do właściciela oraz chip z lokalizatorem. Powiedział, że to najlepszy gołąb w jego stadzie i nie było godziny, kiedy by o niej nie myślał."

Później meldowali się w kolejnych miejscach.

"Minęliśmy Lidzbark, Ciechanów i zatrzymaliśmy się na chwilę, żeby zwiedzić siedzibę ordynacji Krasińskich w Opinogórze, gdzie znajduje się Muzeum Polskiego Romantyzmu." - przekazywał Rafał dodając, że każdy kto słyszy, jaki jest cel wyprawy - z zainteresowaniem dopytuje o nasze Hospicjum.



Częścią wyprawy miał być też udział w spływie "500 kajaków" na Podlasiu. I udało się zdążyć na czas, a organizatorzy poparli inicjatywę i fakt, że Wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - stała się częścią także ich wydarzenia. Nastąpiła więc zamiana - rowerów na kajaki.

"Po tygodniowym rajdzie rowerowym przez całą Polskę i przejechanych 900 km - dotarliśmy punktualnie do Drohiczyna pod Górę Zamkową, gdzie rozpoczął się największy spływ kajakowy w Polsce 500 kajaków. Uśmiechnięci i szczęśliwi dajemy wytchnienie swoim nogom i dzisiaj pracujemy rękami." - dostaliśmy informację na początku, a później na koniec spływu:

"Wiosłowało się nam spokojnie. Poziom Bugu był wysoki i kilku ekipom przewróciły się kajaki..." - relacjonował Rafał Opulski.

Trzeci uczestnik wyprawy

Tego nikt się nie spodziewał! No chyba, że się spodziewali, ale nie powiedzieli... Na ostatniej prostej, do Wyprawy dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci dołączył Sylwester Walasek - podróżnik i inicjator Wypraw Sportowych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - Expeditions for MHD.

Rafał Opulski wcześniej towarzyszył Sylwkowi w eskapadach. Teraz zdecydował się na własną w towarzystwie Maćka.

Wszystkie wyprawy mają jeden cel - informacja o Hospicjum ma wyruszyć w świat albo w Polskę, a wraz z nią informacja o naszych podopiecznych.

Wiosła znów zmienili więc na dwa koła i ostatnie 90 kilometrów zdecydowali się pokonać już w trójkę... I w tym składzie dotarli do Białegostoku.

Choć cel został osiągnięty, to był apetyt na więcej.

Sylwek dostarczył ulotki, naklejki i flagi, a także zachęcił do tego, żeby kontynuować eskapadę rowerową jeszcze do Elbląga.

"Postanowiliśmy kontynuować naszą przygodę. Będziemy kręcić tak długo, dopóki nie rozdamy wszystkich naklejek informujących o Hospicjum..." - napisał Rafał.

Pod sam koniec podjęta została jednak decyzja, żeby się rozdzielić.

"Skończyliśmy z Maćkiem naszą eskapadę na 1200 kilometrze. Niestety, koleje nie oferują wystarczająco dużo miejsc rowerowych z Elbląga, żeby kontynuować podróż. Na szczęście znaleźliśmy bilety na pociąg z Giżycka, gdzie zakończyliśmy naszą podróż. Sylwek jedzie dalej do Elbląga. Pozdrawiamy już z pociągu do Warszawy/Krakowa! Dzięki też za towarzyszenie nam w tej super przygodzie. Pozdrawiamy wszystkich pracowników Hospicjum i ich podopiecznych."

Sylwester Walasek dotarł do Elbląga sam - ale trzeba zaznaczyć, że Rafał i Maciek zrealizowali swój cel, którym był Białystok. Przede wszystkim udało się zrealizować misję - wiele nowych osób w kraju usłyszało o Małopolskim Hospicjum dla Dzieci.



# "Pożegnanie lata" w Kwaczale

To było ogromne przedsięwzięcie, bo trudno mówić o zwykłym wydarzeniu, gdy zaangażowana jest cała społeczność i nie tylko.

Piknik z okazji "Pożegnania lata" w miejscowości Kwaczala – to przykład na to, że dzięki współpracy dzieją się prawdziwe cuda.

6 września, boisko w Kwaczale rozbrzmiewało śmiechem dzieci – które korzystały z licznych atrakcji: animacji, konkursów, pokazów... i choć tego dnia lato, żegnało się z nami niezbyt przyjemną pogodą – to promienne uśmiechy oddawały całą moc słońca schowanego za chmurami.

Nie zabrakło: dmuchańców słodkości, zabaw w pianie, pokazów strażackich i przejażdżek motocyklowych. I tak już wyjątkową atmosferę, dopełniały: występy artystyczne, koncerty wspólne gotowanie.

"Uważam, że więcej radości jest z dawania niż brania. Wiele osób angażuje się w zbiórki oraz niesienie pomocy, a z każdą zbiórką jest więcej chętnych. Chcę, by nasze dzieci ze Stowarzyszenia oraz miejscowości - w przyszłości również pomagały i zawsze z sercem oraz zaangażowaniem widziały potrzeby drugiej osoby, zwłaszcza chorej oraz słabej. Chcę by uświadomiły sobie, że pomoc i dobro wraca - a nigdy nie wiemy, jaki los spotka i nas za parę lat. Może i my będziemy potrzebowali takiej właśnie pomocy..." - powiedział nam Mateusz Rożnawski, prezes Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Orliki Kwaczala.

Kluczem do tej jedności w działaniu – był cel: wsparcie działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. To połączyło i zaangażowało: organizatorów, sponsorów, lokalne instytucje oraz wiele osób.

## Lata jest długa – a na niej:

- Starosta Powiatu Chrzanowskiego Bartłomiej Gębala
  - Posłanka Małgorzata Ewa Wassermann
  - Poseł Łukasz Marek Kmita Poseł na Sejm RP
  - Komendant Powiatowy Policji w Chrzanowie insp. Urszula Martyniuk
  - Sołtysi: Andrzej Jarczyk, Andrzej Szarek
  - Mateusz Rożnawski - prezes Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Orliki Kwaczala.
  - Wojciech Zaręba - Dyrektor Szpitala Specjalistycznego im. Józefa Dietla w Krakowie
  - Przedszkole Fantazja w Kwaczale, na czele z dyr. Klaudią Borkowską-Drabiec
  - Koło Gospodyń Wiejskich „Kwaczalanie”
  - Koło Łowieckie „Diana”
  - Zespół Goka & Suchy
  - DJ Przemek Mazgaj i Kamil Mazgaj
  - Centrum Usług Społecznych w Alwerni
  - OSP Kwaczala, OSP Alwernia, OSP Plaza
  - Andrzej Mazgaj, Kazimierz Perończyk
  - Marcin i Michał Filipek – Firma EMM INDUSTRY
  - Kancelaria Adwokacka Karolina Zaręba-Filipek
  - Stowarzyszenie Militarne Grot
  - Prywatne Muzeum Techniki Wojskowej w Rajsku
  - Kancelaria Podatkowa Jolanta Cieplik w Chrzanowie
  - Pawilon w Kwaczale
  - Piotr Warchoł – Firma Marta Stara Huta
  - Intelhouse Przemysław Kopeć
  - Moto-Brodway
  - Łukasz Kurzański – dmuchańce (Piana Party)
  - Leszek Rokosz – pokaz broni
  - Grzegorz Opaliński – kucharz pikniku
  - Sabina Pyć – Ubezpieczenia nieruchomości Chrzanów
  - Wędliny Tradycyjnie Wędzone Smak&Dym Rączna
  - Marcin Cudak
  - Xtreme Fitness Chrzanów
  - Dan Cake Chrzanów
  - Aksam – Paluszki Beskidzkie
  - Lajkonik Skawina
  - Podniebny Czar – Wynajem Namiotów
  - Justyna Kozłowska - „Kawa z Gór”
  - Sklep Delfin Alwernia
  - Markos Babice – maszyny do popcornu i waty
  - Elektra Ben
  - Maciej Szarek - skup pojazdów
  - Dawid Sala
  - Wioletta Pawlak i Urszula Wątrona – dekoracja sceny
  - Stanisław Rożnawski
  - Grzegorz Perończyk
  - Rodzice Orlików Kwaczala
  - Andrzej Świerguła
  - Jan Jarek
  - Mariusz Cudak - zdjęcia
  - Firma Euromal – Adam Stefański
  - B.R.W System – Mateusz Sibik
  - Sklep Wielobranżowy – Irena Kurzańska
  - Piekarnia Kwaczala
  - Marcin Głownia
  - Stoisko VR - Kamil Kaczmarek Grampi.pl
- Wszystkie inne osoby, które wsparły organizację wydarzenia

## Bardzo DZIĘKUJEMY!

Cieszymy się również, gdy podczas takich wydarzeń są także nasi podopieczni – do Kwaczali dotarli Marcelek z rodzicami.



# „POŻEGNANIE LATA” - WZMACNIAJĄCA DAWKA poMOCY NA POCZĄTKU JESIENI



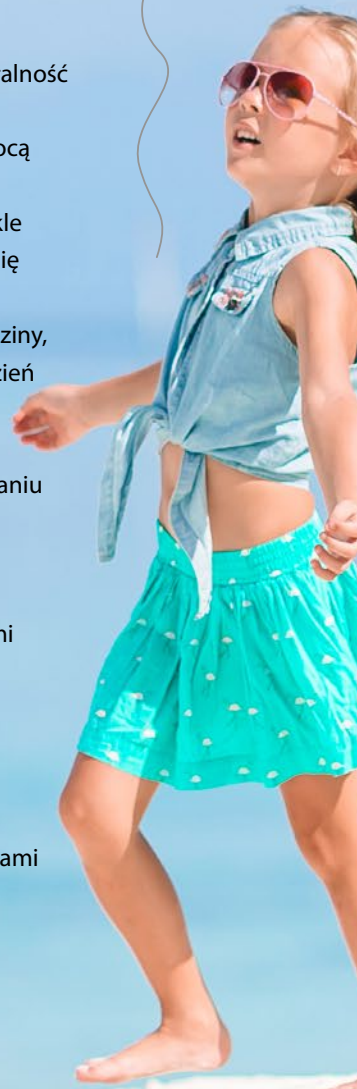
**Podczas Festynu  
„Pożegnanie Lata” udało  
się zebrać 5291,31 zł.  
Dziękujemy!**



**Dzień gorący i słoneczny, jak w połowie lata - a to było jego pożegnanie. Z jednej strony pogoda idealna do świętowania - z drugiej, tym trudniej było się rozstawać z najbardziej wyczekiwaną porą w roku. Małopolskie Hospicjum dla Dzieci dostało zaproszenie od organizatorów - dzięki czemu mogliśmy wziąć udział w Festynie, który odbył się 20 września na terenie KSOS MBP Nowa Huta i kolejny raz otrzymaliśmy ogromne wsparcie.**

Dmuchańce, koncerty i występy na scenie, spotkanie z policją, strażą pożarną i ratownikami medycznymi - możliwość oglądania wozów i sprzętu, a także stoiska z watą cukrową i popcornem - przy których stały puszki Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Atrakcją była moc i poMOC nieoceniona. Jesteśmy ośrodkiem szkolnym - stąd ta idea, żeby pomagać dzieciom... Dzieci pomagają dzieciom - to uczy empatii. Chcemy, żeby młodzi ludzie mogli zobaczyć, że to że są zdrowi i chodzą na różne zajęcia - to jest jakiś dar i nie wszyscy tak mają - mówi Agnieszka Jaworska, z-ca dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych w Krakowskim Szkolnym Ośrodku Sportowym. Ten moment, kiedy rozstawiamy nasze stanowisko w loterię fantową jest magiczny. Układamy gry, zabawki, pluszaki, książki i paczki z drobnymi upominkami. Powoli pojawiają się dzieci i obstawiają, co chciałyby wylosować.

Trzymamy kciuki za te wszystkie małe marzenia - choć też tłumaczymy, że: loteria to nasza propozycja na zabawę, wygrywa każdy los - a największymi wygranymi tutaj są nasi podopieczni. Każde 20 złotych - wspiera działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, a dzięki temu możemy pomagać z jeszcze większą mocą i skutecznością. A jest na co przeznaczać pieniądze - przewlekłe i nieuleczalnie chorymi dziećmi opiekujemy się w domach, regularnie odwiedzają je: lekarze, pielęgniarki i fizjoterapeuci. Świętujemy urodziny, współorganizujemy z Fundacją „Ex Animo” Dzień Dziecka i spotkanie z Mikołajem - zresztą oba wydarzenia odbywały się w Domu Weselnym „Biała Wilczyca” i przy ogromnym zaangażowaniu właścicieli tego wspaniałego miejsca. Niemniej jednak, żeby móc planować różne okazje, organizować życie rodzin wokół wyzwań związanych z niepełnosprawnościami i niesamodzielnością córki czy syna oraz odpowiadać na ich potrzeby - musimy prosić o taki zastrzyk finansowy. Mamy nadzieję, że odwiedzimy się ciekawą formą zbiórki. Dziękujemy, że po raz kolejny byliście z nami! Dziękujemy Organizatorom, że mogliśmy z Wami być.



## "Moim obowiązkiem jest dzielić się tym, co mam z innymi – bardziej potrzebującymi..."

Katarzyna Jarocka – właścicielka Dzikiej Bawialni

Za każdym razem, gdy pojawia się wspaniała osoba z cudowną inicjatywą – chcemy zatrzymać się przy tym fakcie na dłużej: poznać, przedstawić, powiedzieć o niej całemu światu. Tak jest i tym razem. Katarzyna Jarocka – właścicielka Dzikiej Bawialni przy ul. Grzegorzeckiej w Krakowie – zdecydowała, że zorganizuje w tym roku spotkanie naszych podopiecznych i ich bliskich z Mikołajem... dzień pełen atrakcji, ale też umożliwiający chwilę odpoczynku i rozmowy.

Na co dzień słyhać tu dziecięcy śmiech i można obserwować beztroską zabawę... Dlaczego teraz zdecydowała się Pani zorganizować w Bawialni spotkanie z Mikołajem dla podopiecznych Hospicjum?

Kiedy moja córeczka była mała, często mijałam Hospicjum, podczas spacerów. Zawsze pękało mi serce na myśl o chorych dzieciach i ich rodzinach... ale wtedy byłam w złym miejscu – miałam depresję i zaburzenia lękowe i też nie miałam takich możliwości. Kiedy otworzyłam bawialnię, stwierdziłam, że muszę pomóc. Oglądałam Wasze social media, widziałam, że organizujecie spotkania dla rodzin i pomyślałam, że w tym roku może to być u mnie. Chociaż miałam wątpliwości, czy nasz lokal będzie odpowiedni, czy nie za mały.

Jest idealny! Co jeszcze motywuje – poza chęcią pomocy – do organizacji takiego wydarzenia? Mikołajki to jest taki trochę magiczny czas, kiedy chce się sprawić radość każdemu dziecku?

I dzieciom zdrowym i chorym i rodzicom... U nas w Dzikiej obowiązuje zasada: „Dzieci to ludzie, tylko trochę mniejsi” i tak trzeba je traktować. Niestety wciąż obserwuję, że nie wszyscy tak uważają. Widać to po najprostszych sprawach np. kiedy dorośli wchodzą do pomieszczenia, witają się z dorosłymi, a dzieci lekceważą. Domyślam się, że dzieci chore czy

z niepełnosprawnościami - mogą być jeszcze bardziej wykluczane. A ja bym chciała, żeby były częścią naszego życia, żeby były zauważane. Ponadto, rodzicielstwo samo w sobie jest trudne. A co dopiero, kiedy ma się pod opieką chore dziecko. Już samo patrzenie na cierpienie swojego dziecka jest dla mnie nie do wyobrażenia, a do tego dochodzi jeszcze ciągła 24-godzinna opieka, niewyspanie, zmęczenie. Rodzice Waszych podopiecznych, to bohaterowie! Chcę, żeby byli zauważeni, żeby poczulili się docenieni, żeby czasem ktoś zadbał też o nich. Cieszę się, że dołączy do nas również personel Hospicjum. Wykonujecie trudną i wspaniałą pracę!

Dostajemy do dyspozycji całą Bawialnię - nie było ani chwili zawahania?

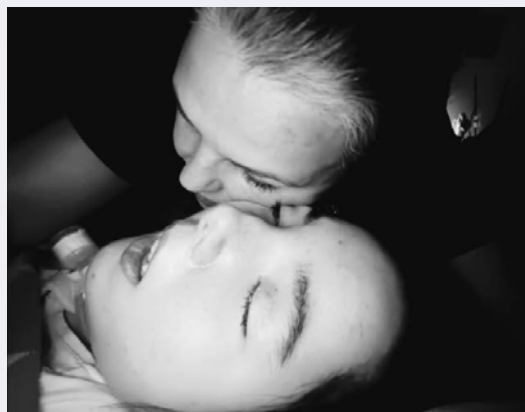
Nie było ani chwili zawahania. Podjęłam tę decyzję sama – bez wiedzy mojego męża i współnika jednocześnie - ale wiedziałam, że Michał też nie będzie miał wątpliwości i miałam rację. Mój Mąż - chociaż ma bardzo dużo pracy i często bywa w rozjazdach - zaangażował się w akcję bardzo mocno. I tu chcę Mu bardzo podziękować, bo jest wspaniałym człowiekiem.

Czy takie spotkanie z dziećmi w różnych sytuacjach życiowych – może czegoś nauczyć? To doświadczenie może przydać się przy okazji innych projektów?

Przyznaję, że jest to pierwszy raz, kiedy organizuję taką akcję. Uważam jednak, że jestem w bardzo dobrym miejscu w życiu, a niestety nie wszyscy mają tyle szczęścia. Dlatego sądzę, że moim obowiązkiem jest dzielić się tym, co mam z innymi – bardziej potrzebującymi. Przede wszystkim, to daje poczucie, że moja praca ma sens i miejsce, które stworzyłam - a włożyłam w to ogrom zaangażowania - może dawać radość.

Dziękujemy za tę inicjatywę i dziękuję za rozmowę.





## Julcia - nasz Motylek odleciał...

Julka zmarła 20 września 2025 r. - w dniu swoich 18-tych urodzin.

Pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy poznałam Julkę. Koordynowałam wtedy akcję "Poczekalnia z Marzeniami" - przed urodzinami podopiecznych publikowaliśmy ich marzenia i potrzeby, poszukując osób, które mogłyby je spełnić. Mama Julki poprosiła w imieniu córki o pociel z motywem motyli - wyjaśniając, że te kolorowe owady zdobią jej pokój. Od tego momentu, nasza podopieczna kojarzyła mi się właśnie z nimi - barwnymi, delikatnymi... symbolami pełni i kruchości życia. Nasz Motyl odleciał dokładnie w dniu swoich 18-tych urodzin. W "poczekalni" było wtedy tylko jedno marzenie: "żeby była" - ale ona chciała rozwinąć skrzydła...

Druga rozmowa z mamą Julki - to był moment, w którym zdecydowałam się opisać jej historię na naszej stronie internetowej. Wtedy dowiedziałam się, że dziewczyna żyła za dwie, bo wcześniej straciła swoją największą Przyjaciółkę - siostrzyczkę Amelkę. Ich dzieciństwo zaczynało się tak zwyczajnie - były urocze, pełne energii, przez pierwsze lata rozwijały się tak, jak rówieśnicy. Ich beztroskie zabawy, szansę na nastoletnie i dorosłe życie - przerwała bezwzględna choroba genetyczna. Amelka, która pytała: "Kiedy Julcia wyzdrowieje?" - zachorowała tuż po niej i odeszła bardzo szybko. Wydaje się więc, że Julka - choć była osobą leżącą, wymagającą ciągłej opieki - dostała część woli i siły życia właśnie od siostry, która patrzyła na nią ze zdjęć i wokół te motyle - piękne i kruche, malujące pokój barwami, żeby żadna szarość nie odbierała nadziei... Z mamą Julki miałam już później wiele kontaktów, bo chciała być głosem swojej córki i innych osób obłożnie chorych. Światem dziewczynki był jej pokój - właściwie nie opuszczała czterech ścian - a to skazywało ją na nieistnienie dla prawdziwego świata. Dzięki

obecności choćby na naszym Facebooku i Instagramie - za pośrednictwem swojej mamy "mówiła" o problemach i potrzebach osób chorujących przewlekłe i nieuleczalnie. Pokazywały fragmenty swojej niewyobrażalnie trudnej rzeczywistości, przy okazji: świąt, zbiórek, artykułów, wpisów w mediach społecznościowych, wszelkich akcji - angażowały się w ważnej sprawie.

### Królewna odleciała do Motyli

Julka była pierwszą bohaterką naszej hospicyjnej bajki... a właściwie to ona natchnęła mnie do projektu #NaszeMiniBajkiPomagajki. I tak "Królewna Motyli" zainaugurowała cykl kilku historyjek o naszych podopiecznych, w bajkowej oprawie - które napisałam wspólnie z rodzicami. Były one publikowane na stronie internetowej i w naszych gazetkach, ale czytałam je też dzieciom w szkołach i przedszkolach. W taki, barwny sposób, przystępny dla najmłodszych - opowiadania miały zwrócić ich uwagę na rówieśników, których życie wygląda zupełnie inaczej i których nie spotkają w swoim świecie, a także uwrażliwić na ich potrzeby. Julka z racji tego, że w swoim pokoju otoczona była motylami - w swojej historyjce została przywódczynią tych barwnych owadów. Wyobrażałam sobie, że we śnie proszą ją do wspólnego tańca i lata z nimi nad łąkami. Była wreszcie wolna, bo na co dzień uwięziona we własnym ciele i w jego niemocy. Zawsze wracała, ale tym razem zasnęła i została już ze swoimi motylami... Wyobrażam sobie to tak, jak wyobraziłam sobie całą tę bajkową historię... a teraz tańczy z nią także jej siostrzyczka Amelka.

Kamila Konturek-Ziemba

## LIST MAMY JULKI

Julciu, Pomimo bólu, który odczuwam - dziękuję za każdy dzień, który był nam dany. Choć była to czasem ogromna walka, bezsilność i zmartwienie - jak Ci pomóc i ulżyć by było lepiej oraz strach, który paraliżował mnie za każdym razem, gdy miałaś infekcję. Twoje odejście w dniu 18-tych urodzin - nie było przypadkowe. Zdecydowałaś już jako osoba dorosła, że chcesz odejść i świętować po swojemu razem z Amelką. Ty już dawno dogadałaś się z Panem Bogiem. W czwartek, tak bardzo czekałaś na Mszę Świętą, z okazji 18-tych urodzin, którą odprawił ojciec Jarek. Wieczorem dałaś mi znak - było to serce na buzi. Wszystkimi wysyłałam zdjęcie, z pytaniem: Co to znaczy? Teraz już wiem, że w ten sposób wyraziłaś swoje podziękowanie, pożegnałaś się tak, jak potrafiłaś - właśnie przez ten znak. To bardzo trudne... pogodzić się z Twoim odejściem, ale muszę uszanować tę - już Twoją - decyzję i spróbować nauczyć się żyć z pustką, której nikt i nic nie wypełni... z bólem w sercu i nadzieją, że kiedyś nikt i nic nas nie rozdzieli. Dziękuję Bogu, że byłam WASZĄ mamą i że dzięki WAM moje życie każdego dnia - pomimo wszystko - było wypełnione zawsze miłością, której doświadczyliśmy w bólu, cierpieniu, nieprzespanych nocach, walce o każdy dzień. KOCHAM WAS - Wasza mama Ania. Pragnę też podziękować Małopolskiemu Hospicjum dla Dzieci - za 13 lat opieki, troski, wizyt, rehabilitacji... za tysiące telefonów, recepty, za cudowną opiekę i wsparcie każdego dnia. Staliście się NASZĄ RODZINĄ.





# KRÓLEWNA MOTYLI

Światem Julki jest jej komnata, po której... latają motyle.

Przysiadają na: ścianach, szafkach, stoliku... ale też na łóżku: koldrze i poduszce... cichutko, żeby nie obudzić śpiącej królowej. Te barwne owady – to kolorowe sny i marzenia dziewczynki... Wyobraża sobie, że biega i tańczy wśród motyli i jest najszczęśliwsza na świecie... Bo kto nie chciałby wiaować w tak pięknym towarzystwie? Co jakiś czas budzi ją pocałunek mamy... wtedy skrzydlaci przyjaciele znów zajmują swoje ulubione miejsca w pokoju Julki i odpoczywają. Królowa uśmiecha się – wtedy jej mama już wie, że córeczka bawiła się wspaniale. Dziewczynka rozgląda się... żeby upewnić się, że nie brakuje przy niej jeszcze kogoś... bardzo ważnego: małego Aniołka – siostrzyczki Amelki, która radośnie pozdrawia ją ze zdjęć i obrazków na ścianach... za chwilę Julka znów zaśnie i tym razem to ją zaprosi do tańca... albo będą biegały, skakały – na pewno mają tysiące pomysłów na to, jak spędzić ze sobą czas. Mama przytula, całuje i głaszcze Julkę po włosach: „Leć córeczko!” – mówi i dodaje: „I wracaj do mnie po zabawie... Czekam tutaj na Ciebie.”

Czy Julka ma innych przyjaciół? Kiedyś razem z siostrą bawiły się z dziećmi na podwórku, w parku

i na placu zabaw... Zapatrzyła się jednak na ptaki i latające owady – wyobrażała sobie, że razem z nimi buja w obłokach i unosi się nad łąkami. Z czasem zauważyła, że nie może dogonić dzieci... ale za to wyrastały jej skrzydła: jedno żółte, a drugie pomarańczowe – ozdobione niebieskimi i zielonymi paskami... Okazało się, że to motyle wybrały ją na swoją królową. Zaprosiła je więc do swojego pokoju – komnaty, w której teraz odpoczywają – i to stąd wyruszają razem odkrywać świat, przeżywać kolejne przygody... cieszyć się promieniami słońca i pięknem kwiatów... Gdy wraca, znów jest Julką – nie królową motyli, ale małą córeczką swojej mamy. Mama zaakceptowała tę decyzję dziewczynki i to, że zamiast koleżanek odwiedzają ją barwni, skrzydlaci przyjaciele i że z nimi dzieli swój pokój. Najważniejsze, że jest i wraca z każdej wyprawy do swoich bliskich... uśmiechem i spojrzeniem potwierdza, że to był dobry dzień: jest spokojna, szczęśliwa, bezpieczna. Siostrę Julki – wybrały anioły... Ten świat jest bardziej niedostępny, ale Amelka odwiedza Julkę – bo przecież siostry są nierozłączne: „Lelka, Lelka! (Amelka dla Julki to Lelka) Bądź zawsze blisko! Będziemy bawiły się i pójdziemy na spacer... Będę ci opowiadała o moich skrzydlatych przyjaciółach...”

## O HOSPICJUM

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci rozpoczęło swoją działalność w 2006 roku.

Od 20 lat opiekuje się nieuleczalnie chorymi dziećmi i ich rodzinami w domach na terenie całej Małopolski. Z kompleksowej opieki hospicyjnej, obejmującej zarówno wsparcie medyczne, ale także pomoc psychologiczną, socjalną, prawną i duchową skorzystało już ponad 200 rodzin.

MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI REALIZUJE SWOJĄ MISJĘ STATUTOWĄ W DUŻEJ MIERZE DZIĘKI WSPARCIU.

Działalność Hospicjum możliwa jest dzięki wsparciu Darczyńców i Przyjaciół, wspierających nas darowiznami, poprzez 1,5% podatku i pomocą rzeczową.

## JAK NAM POMÓC?

### DAROWIZNA

Dane do przelewu:  
Małopolskie Hospicjum dla Dzieci  
ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków  
Numer rachunku bankowego:  
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541  
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE

Mogą Państwo wspomóc nas także wpłatą on-line na naszej stronie: [www.mhd.org.pl](http://www.mhd.org.pl).  
Gotowy druk do przelewu znajduje się poniżej.

### 1,5% PODATKU

Aby przekazać swój 1,5% podatku, wystarczy w zeznaniu podatkowym PIT we właściwej rubryce wpisać nasz nr KRS: 0000249071. Wpłaty w imieniu podatnika dokonują Urzędu Skarbowe.

### POMOC RZECZOWA I SPRZĘTOWA

Zachęcamy do przekazywania pomocy w formie rzeczowej, zarówno na rzecz naszego Ośrodka jak i samych rodzin objętych opieką. Bieżącą listę potrzeb sprzętowych Hospicjum i Centrum, a także samych rodzin znajdują Państwo na naszej stronie: [www.mhd.org.pl](http://www.mhd.org.pl). W razie wszelkich pytań związanych z tą formą pomocy prosimy o kontakt pod nr tel. 723-550-006.

Masz zbędny sprzęt medyczny lub rehabilitacyjny? Przekaż go nam! Opieka nad ciężko chorymi dziećmi wymaga dużych nakładów finansowych. Ich zasadniczą część stanowi zakup lub wynajem sprzętu specjalistycznego. Jeżeli nie wiesz co zrobić ze zbędnym sprzętem, przekaz go naszemu Hospicjum. Na pewno będzie dobrze wykorzystany.  
Kontakt: [biuro@mhd.org.pl](mailto:biuro@mhd.org.pl), tel. 723-550-006

Więcej o nas: [www.mhd.org.pl](http://www.mhd.org.pl)

dowód / pokwitowanie dla zleciodawcy

|                                  |  |
|----------------------------------|--|
| nr rachunku odbiorcy             |  |
| 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541 |  |
| nr rachunku odbiorcy cd.         |  |
| nazwa odbiorcy                   |  |
| MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI |  |
| ODMĘTOWA 4, 31-979 KRAKÓW        |  |
| kwota                            |  |
| nazwa zleciodawcy                |  |



Oplata

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa

|                                                                                 |   |     |       |
|---------------------------------------------------------------------------------|---|-----|-------|
| nazwa odbiorcy                                                                  |   |     |       |
| MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI                                                |   |     |       |
| nazwa odbiorcy cd.                                                              |   |     |       |
| ODMĘTOWA 4, 31-979 KRAKÓW                                                       |   |     |       |
| nr rachunku odbiorcy                                                            |   |     |       |
| 4 0 1 0 2 0 2 8 9 2 0 0 0 0 5 7 0 2 0 1 7 9 5 5 4 1                             |   |     |       |
| W                                                                               | P | PLN | kwota |
| nr rachunku zleciodawcy (polecenie przelewu) / kwota słownie (wpłata gotówkowa) |   |     |       |
| nazwa zleciodawcy                                                               |   |     |       |
| nazwa zleciodawcy cd.                                                           |   |     |       |
| tytułem                                                                         |   |     |       |
| DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD                                                 |   |     |       |
| tytułem cd.                                                                     |   |     |       |
| pieczęć, data i podpis(y) zleciodawcy                                           |   |     |       |
| Oplata                                                                          |   |     |       |

odcinek dla instytucji przyjmującej zlecenie

BO ŻYCIE  
JEST  
CZASEM  
ZBYT  
KRÓTKIE

[mhd.org.pl](http://mhd.org.pl)



Małopolskie Hospicjum  
dla Dzieci

Przekaż nam **1,5%** podatku

**KRS 0000249071**

Radosław  
Krzyżowski